Cena numeru 10 fen.

№ 236 SOSNOWIEC. — czwartek 18 października 1917 roku Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na II-ej stronie — 0.75 f na IV-ej stronie — 0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2,50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80 — kwartalnie m. 5.40 — miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Marjana Krukowskiego,

konduktora brygady I-ej w Pskowie zawiadamia żona Michalina Krukowska, że jesteśmy wszyscy zdrowi, zamieszkujemy w Złotym Potoku. Pieniądze 200 marek otrzymałam w Styczniu, pierwsze zaś nie odebrane. Powodzi nam się nieźle. Adres nasz Sosnowiec, Konstantynów 16.

Uprasza się inne pisma o przedruk.

Rada regencyjna.

Przed tygodniem zamieściliśmy w „Iskrze" życiorysy trzech mężów, którzy zostali obecnie powołani na członków najwyższej władzy polskiej: Rady regencyjnej. Są nimi: ks. arcybiskup Kakowski, ks. Zd. Lubomirski i p. Ostrowski.

W kilka dni po ogłoszeniu patentu mocarstw okupacyjnych w artykule wstępnym zaznaczyliśmy, iż Rada regencyjna nie będzie powołaną natychmiast, lecz dopiero po należytym omówieniu z mocarstwami centralnymi tych wszystkich spraw, które w patencie pozostawione zostały do porozumienia się władz polskich z władzami okupacyjnymi. Takie bowiem porozumienie się uprzednie wyłącza niejasność i niepewność sytuacji, zapobiega możliwym starciom i daje władzy państwowej polskiej pewny grunt na którym stać i działać dla dobra ogólnego mogą.

Pierwsza wiadomość o zgodzie mocarstw centralnych na powołanie do Rady regencyjnej osób, wybranych przez T. Radę Stanu doszła w Warszawie do szerszej publiczności w teatrze Wielkim.

„Kur. Warsz." (№ 288 z dn. 16 b. m.) pisze, że przed rozpoczęciem uroczystego przedstawienia dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Kościuszki wicemarszałek Józef Mikołowski-Pomorski zjawił się na proscenjum i donośnym głosem oświadczył:

W tej chwili otrzymaliśmy radosną wiadomość, o mianowaniu członków Rady regencyjnej". Następnie odczytał telegram powyższy. W zakończeniu wicemarszałek Pomorski wzniósł okrzyk: „Niech żyją regenci"!

Orkiestra zagrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła", publiczność zaś, powstawszy z miejsc, wznosiła gromkie okrzyki na cześć regentów.

Obecni w loży ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski, zwracając się do publiczności, dziękowali za urządzoną owację.

Gdy po skończonym przedstawieniu nominowani regenci, ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, opuścili gmach teatru, tłum publiczności zgotował im na ulicy wielce owacyjne powitanie. Młodzież uniwersytecka i skauci wyprzęgli konie u powozu, którym jechali regenci.

W teatrze Rozmaitości również przed rozpoczęciem widowiska ogłoszono o mianowaniu regentów, co publiczność przyjęła okrzykami i oklaskami.

Z pism warszawskich wypowiedziały się dotąd w sprawie Rady regencyjnej „Kur. Warsz." i Kur. Polski" (Nr. 283 z dnia 16 b. m.), który pisze, co następuje:

„Gdy zrządzeniem Opatrzności Bożej Naród polski, po długich latach upadku i niewoli, wraca znowu do niepodległego bytowania, — piętrzy się przed Nim zadanie trudności niesłychanej.

Na doszczętnych gruzach obcego panowania i rządzenia — od nowa, od fundamentów aż do szczytu, cały gmach własnych urządzeń państwowych zbudować; odgrzebaną z popiołów tradycję lat dawnych wskrzesić i nowożytnym instytucjom przekazać; całą siłę narodu, do stworzenia i obrony państwa niezbędną, wydobyć, zjednoczyć i ku wspólnemu celowi skierować; obudzić w duszy współczesnego pokolenia instynkt państwowej udzielności, narodowego dostojeństwa i dziejowego posłannictwa, — całą tę pracę wykonać muszą ci, którym dane zostało dożyć i oglądać jutrznię wolności Ojczyzny.

A im zadanie to większe i trudniejsze, tym silniej, na każdego z nas spada nakaz — oddania całych sił swoich i całej

duszy na ofiarną służbę publiczną..

„Na czele wszystkich władz polskich, — pisze dalej „Kur. Pol.“, — do czasu obioru Głowy Państwa przez Sejm, staje obecnie Rada regencyjna, jako Najwyższa Państwa Polskiego zwierzchniczka, przedstawicielka i organizatorka, obdarzona monarszym prawem łaski i nadawania sankcji ustawom. Ona powoła Radę Stanu, jako instytucję, pełniącą czynności prawodawcze i kontrolujące do czasu zwołania Sejmu, oraz Rząd Polski, złożony z ministrów, którzy obejmą bezpośredni zarząd różnymi dziedzinami życia państwowego.

Ten ustrój, oddający w ręce polskie mianowanie władz, wydawanie praw i ich wykonywanie, nadaje Państwu Polskiemu istotne cechy Niepodległości. Jej gwarancja polega na uznaniu i poręczeniu mocarstw centralnych, pozostających z państwem polskim w przymierzu, nadto zaś pozyskać musimy jaknajspieszniej i tę gwarancję niepodległości, jaką dla każdego samodzielnego państwa stanowi własne regularne i karne wojsko. Nasze waleczne Legjony ułatwią nam to zadanie“.

Z rady miejskiej.

(Dokończenie sprawozd. z posiedz. dnia 15 b. m.)

Przemówienie p. Kwiatka.

Po p. Jankowskim wstąpił na mównicę radny p. Kwiatek, którego mowę podajemy w urywkach:

„Kiedy pamiętnego w dziejach Polski dnia 23 marca 1794 roku po przysiędze na Rynku Krakowskim w ratuszu miejskim zabrał głos Kościuszko, przez naród na Naczelnika obrany, w mowie swojej wzywał wszystkich mieszkańców kraju do walki o niepodległość, podkreślając z naciskiem swoje credo polityczne, że wszystkie stany są dla niego równe, że wszystkie wyznania na jednakowy zasługują szacunek. W Warszawie pod wpływem tej mowy Naczelnika Berek Joselowicz pospołu z Józefem Aronowiczem zwrócił się do Kościuszki o pozwolenie formowania pułku lekkiej jazdy z żydów się rekrutującego. Bartosz Głowacki i Berek Joselowicz, wczorajsi paryasi, poza nawiasem narodu będący, oto dwa symboliczne nazwiska, reprezentujące idee demokratyczne, wcielające zasadę i prawo zdobycia wolności krwią własną, i w tym leży wiekopomna zasługa Kościuszki.

Wierzymy niezłomnie, że naród polski znajdzie moc i wolę, by urzeczywistnić w życiu państwowym, politycznym i społecznym w całej pełni moralną i duchową spuściznę, przekazaną nam przez Naczelnika Narodu. Wówczas tylko wolna i demokratyczna Polska będzie miała prawo wykonać ostatnią wolę Tadeusza Kościuszki, wyrażoną przed śmiercią, by serce Jego, przechowywane obecnie na wolnej ziemi szwajcarskiej, spocząć mogło w kraju ojczystym.

Przemów. r. Dziurzyńskiego.

Ostatnim, który wygłosił przemówienie ku czci Kościuszki, był przedstawiciel N. Z. R., radny Dziurzyński. Przemówienie jego podajemy w brzmieniu dosłownym:

„Szanowni koledzy, radni miasta Sosnowca!

W dniu setnej rocznicy zgonu wielkiego Bohatera narodowego, zebraliśmy się tu, aby uczcić ten dzień, gdy przestało bić to serce szlachetne, kochające Polskę i lud, kochające tych wszystkich, którzy złożyli cegiełkę z krwi, życia i mienia do odbudowy niepodległej, wolnej i demokratycznej Polski.

Demokratyzacja narodu była celem przewodnim Kościuszki, który miał przywołać do pracy społecznej i do walki o wolność chłopa polskiego, robotnika i żyda, — te trzy klasy narodu, które w Polsce przez klasy uprzywilejowane nie były dopuszczone do pracy twórczej i do ofiary krwi dla dobra narodu.

Ja, jako przedstawiciel ludu robotniczego i partji, która w swym programie głosi tolerancję bezwzględną, i która w demokratyzacji narodu widzi lepszą przyszłość ludu roboczego, składam temu Bohaterowi cześć i hołd przez wyrażenie pragnienia, aby ideały Jego trafiły i do naszych serc, Szanowni koledzy.

Obyśmy w tej nikłej pracy w samorządzie miejskim stanęli na podłożu uczciwości, przyjaźni i szczerości względem siebie, bez względu na stan, wyznanie i przekonanie, boć wszyscy jesteśmy synami tej kochanej Polski i potomkami duchowymi tego Bohatera, co życiem i czynami wskazywał, jakim być trzeba, by szczęście i wolność zdobyć.

Bo, zaiste, przykrą jest praca, gdy niema szczerości, ale spoglądanie z ukosa, gdy wciąż myśleć trzeba o tym, by nie zrazić sobie kolegi innego wyznania lub innych przekonań politycznych.

Każda droga, co prowadzi do szczęścia i pomyślności naszego narodu powinna być dobrą.

Idąc tą drogą wspólnej pracy, przyjaźni i ofiarności, wystawimy Bohaterowi naszemu pomnik, trwalszy od kamieni, marmurów i kopców. Tych pomników wystawiliśmy wiele, ale świadectw zgodnej myśli i wspólnej miłości nie mamy wiele.

I dla tego zwracam się do Cię, Wielki Duchu Bohatera, czuwaj nad nami i umacniaj nas w pracy, abyśmy, krocząc wskazaną przez Cię drogą, gdy przejdzie burza wojny i błogi pokój nastanie, wykrzyknąć szczerze mogli:

„Niech żyje wielka wolna, niepodległa i demokratyczna Polska“.

Wniosek magistratu.

Po mowie r. Dziurzyńskiego przewodniczący mec. Borowski oświadczył, iż ze strony magistratu wpłynął wniosek, aby uchwalić zasadniczo udział Sosnowca w wydatkach, gdy kraj cały zechce uczcić Kościuszkę, bądź przez założenie szkoły rycerskiej, bądź utworzenie na politechnice warszawskiej wydziału inżynierji wojskowej, bądź, wreszcie, przez postawienie pomnika.

Sprawę powyższą referował sekretarz Kuliński, proponując uchwalenie na ten cel ze względu na ciężkie czasy 3 tys. marek.

Przeciwko wnioskowi zaprotestował p. Judenherz, ale wniosek przyjęty został wszystkimi głosami przeciwko 1, poczym posiedzenie zamknięto.

(m.)

Obchòd Kościuszkowski w Będzinie.

W niedzielę.

A więc w ostatniej prawie chwili porozumienie między społeczeństwem żydowskim a chrześcjańskim na punkcie obchodu setnej rocznicy śmierci naszego Bohatara Kościuszki — nastąpiło, dzięki czemu komisja przy Radzie miejskiej cofnęła swój pierwotny projekt zamianowania Starego Rynku imieniem Kościuszki. Na wspólnym posiedzeniu prezydjum Komitetu Kościuszkowskiego i delegacji komisji Rady omówiono wspólnie program, według którego odbyła się uroczystość.

W niedzielę po uroczystym nabożeństwie przy udziale korporacji ze sztandarami, gromadki biedy miejscowej obległy kuchnię Ochronki w oczekiwaniu bezpłatnych, a dzięki ofiarności Komisji aprowizacyjnej, obfitych obiadów.

Wieczorem sala Klubu zapełniła się doborową publicznością. Po odśpiewaniu hymnu narodowego referat o Kościuszce wypowiedział Leon Rygier, oświetlając naszego Bohatera nie jako wielkiego bojownika, lecz jako wielkiego człowieka, biorąc pod uwagę Jego duchowe zalety.

Połączone chóry i orkiestra Towarzystwa sieleckiego i Klubu miejscowego odtworzyły Kantatę na 100-ną rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Kościuszki — Leona Rygiera, do ktorej muzykę dostosował St. Jakubowicz. Bogata w treść Kantata wywołała zupełnie zasłużony zachwyt, a co zatym idzie burzę oklasków, zbyteczne jednak były przerwy. Gdyby nie było pauzowanła Kantata lepiej bez porównania byłaby wypadła. Dalszą część programu wypełnił skrzypek p. R. Siennicki i chóry.

W poniedziałek.

W poniedziałek uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele w obecności licznej publiczności i dziatwy szkolnej. Przemówienie wygłosił ks. Kożlicki. Po nabożeństwie Komitet Kościuszkowski na czele kilkudziesięciu osób udał się na nabożeństwo do synagogi, zaproszony specjalnie przez Gminę żydowską. Tu przemawiał dyrektor męskiej szkoły handlowej „Jabne“ w języku polskim i rabin w żargonie, czcząc imię Tadeusza Kościuszki, podnosili mówcy Jego zalety jako wielkiego człowieka, wielkiego bojownika o wolność. W zakończeniu swego przemówienia rabin zwraca się do inteligencji i i ludzi więcej oświeconych, by nauczali mniej światłych, jak należy czcić Kościuszkę, by krzewili zgodę między braćmi tej ziemi, by ustały waśnie na polskiej ziemi, tak bogatej w owoce, że starczą one dla wszystkich. W końcu na cześć Kościuszki wznosi okrzyk. Pięknym i silnym głosem wyśpiewuje chwałę imienia Bohatera również kantor synagogi.

W Radzie miejskiej.

Po skończonym nabożeństwie w zapełnionej publicznością sali teatru „Corso“ odpowiednio udekorowanej barwami narodowymi, przybranej w zieleń i portrety Kościuszki zagaja uroczyste posiedzenie Rady miejskiej przewodniczący p. Gustaw Wejnzieher.

„Panowie Radni!

Śród okropnego kataklizmu dziejowego, śród ogromu nieszczęść, jakie spadły na ludzkość całą, a szczególnie na nasz kraj, nie jesteśmy w stanie odczuć w całkowitym zakresie i tych radosnych chwil, jakie przeżywamy.

Gdy w ciągu stuletniej niewoli wszelkie objawy uczuć względem bohaterskich wysiłków naszej przeszłości były bezwzględnie tłumione, dziś mamy możność głośno i otwarcie składać hołd Bohaterowi Wolności i sami budować jej ostoje. Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało specjalnie w celu złożenia hołdu pamięci najbardziej umiłowanego przez naród cały szermierza wolności Ojczyzny, jak się niejednokrotnie w enuncjacjach swoich wyrażał „na to wziął broń w rękę, aby wszystkich ziem polskich mieszkańców widział prawdziwie szczęśliwymi“.

„Bund“ o Kościuszce.

Zabiera głos radny p. Pejsachson i w imieniu „Bundu“, którego jest przedstawicielem, oświadcza, że robotnicy żydowscy, stojący pod sztandarem „Bundu“ czczą pamięć Tadeusza Kościuszki, jako bojownika za wolność, równość, demokratyzację społeczeństwa, czczą go jako republikanina za Jego republikańskie formy rządu. W tej chwili przełomowej robotnik solidaryzuje się z dążeniami do otrzymaniu Niepodległości i wie, że Polska może być wolna, lecz tylko jako Polska ludowa, republikańska.

Przemówienie d-ra Weinziehera.

Z kolei zabiera głos ławnik p. Dr. Weinzieher i w świetnym swym referacie, bogatym w fakta, szerszemu ogółowi nieznane, charakteryzuje postać Bohatera, czcząc w Nim nie wielkiego wojownika, lecz zalety duszy, Jego ideały. Na sali panuje absolutna cisza. Przytoczmy parę wyjątków: „Dostojni goście i szanowna Rado! Za kilka godzin upływa 100 lat od chwili gdy wielki człowiek, jedyny prawdziwy polak,—jak sam siebie nazwał — Kościuszko dokonał swego wielkiego żywota. Wielki musiał być Jego ideał prawdziwego polaka skoro wśród współczesnych nie znalazł sobie równego, skoro siebie mógł tak nazwać. Andrzej Bonawentura Tadeusz Kościuszko pochodził z drobnej niezamożnej szlachty“ — „W szkole rycerskiej pracuje przykładnie i kończy ją wzorowo. To też jeden jako najzdolniejszy zostaje wysłany do Francji, w celu dalszego kształcenia się. Uważa za swój obowiązek pogłębić swą wiedzę, by tym sposobem pomóc Ojczyznie. Po powrocie zastał smutne czasy. W kraju rządził, kto chciał, a właściwie rządziła—imperatryca. Kościuszko, jak wiadomo, pokochał wtedy córkę znanego magnata i służalca imperatrycy. Wielki magnat uważał sobie za mezaljans i ręki swej córki szlachetce odmówił. Skłania to Kościuszkę do wyjazdu z kraju, do Ameryki“. Dalej Dr. Wejnzieher nie opisuje szczegółowo zasług, jakie Kościuszko oddał Ameryce, zaznacza tylko, że jako inżynier wiedzą swą przewyższał o wiele fachowców francuskich. Przytacza również opinję zwierzchnika Kościuszki o Nim.

„Kościuszko nie był jednak militarystą. Walczył jedynie, by uszczęśliwić naród“. Oświetla dalej mówca uniwersał Połaniecki, obydwa testamenty, które charakteryzują doskonale Kościuszkę. W zakończeniu mówca przytacza obrazek z życia Bohatera, kiedy to 99-letni starzec rabin nazwał Kościuszkę — Mojżeszem, mówiąc: „Ty jesteś Mojżeszem, ale jak Mojżesz Ty nie dopniesz celu“.

„Sto lat dziś mija, gdy ów Mojżesz polski dokonał swego wielkiego żywota. Czy znajdzie się teraz Jozue polski? Musimy żywić nadzieję, że naród, który wydał ze swego łona Kościuszkę, wyda ludzi, którzy doprowadzą do końca dzieło Kościuszki“.

Zebrana publiczność nagrodziła przemówienie sutymi oklaskami.

Która ulica ma nosić miano Kościuszki?

Jak to już zaznaczyliśmy Komisja Rady miejskiej zrzekła się projektu przemianowania Starego Rynku i po porozumieniu się z Komitetem obchodu doszła przekonania, że najbardziej odpowiadającym życzeniom ludności, w myśl projektu Komitetu, będzie przemianowanie ulicy Podmałobądzkiej z dodaniem zakończenia ulicy Modrzejowskiej. W ten sposób trójkątny placyk, obok starej stacji, okaże się na wylocie 3-ch ulic, mianowicie: Małachowskiego, Modrzejowskiej i Kościuszki.

Dla uczczenia więc pamięci Tadeusza Kościuszki Komisja Rady miejskiej proponuje uchwalenie Radzie tej przemiany.

W sprawie utworzenia funduszu stypendjalnego imienia Kościuszki, Komisja, uznając wobec zapoczątkowanych ofiar, które już wpłynęły w ogólnej wysokości mk. 1885 za wysoce pożyteczne zrealizowanie tego projektu za zupełnie możliwe, jak również możliwe dla Narodu i zgodne z. tendencjami czczonego przez nas dziś Bohatera, kształcenie dzieci zdolnych, pochodzących ze sfer ludowych, proponuje utworzyć przy Zarządzie m. Będzina z ofiar dobrowolnych, specjalnie na ten cel przeznaczonych, fundusz wieczysty, imienia Kościuszki aby, z odsetek wydawać stypendja na dalsze kształcenie 2-ch najzdolniejszych wychowańców szkół elementarnych w Będzinie. Dla wykonania tej uchwały i ułożenia odpowiedniego statutu wybrać na następnym posiedzeniu R. M. specjalną komisję. Uchwaly te zapad-

dł jednogłośnie, na wniosek przewodniczącego stojąc.

Radny p. Lewin odczytuje listę ofiarodawców — Dr. Weinzieher mk. 100, G. Weinzieher 100, L. Rubinlicht 25, L. Borzykowski 25, H. Nunberg 200, D. Sztokband 25, N. Cukierman 100, J: Guttman 150, M. Blumenfrucht 25, Dr. Wassercweig 25, M. Kromołowski 50, T-wo Akc. D. Sercarz 100, R. Fürstenberg 50, Kriegstein 25, D. Rozenblum 50, A. Sercarz 50, J. Zysfeld 25. J. Goldfeld 50, A. Liwer 25, M. Szejn 50, G. Reichnic 25, B. Kurland 25, Lachs 10, Kowalski 25, Kom. Żywnościowy Żyd. 500, N. Rieder 50.

Po zamknięciu posiedzenia wszyscy obecni udali się na placyk obok starej stacji gdzie już oczekiwały wszystkie szkoły i tu prezydent p. Rypp umieścił tablicę z napisem „ulica Kościuszki“. Przemawiał Leon Rygier:

„Rodacy!

W chwili pięknej! W chwili uroczystej, kiedy wszystkie szlachetne serca w Polsce przepełnia miłość dla naszego przed wiekiem zmarłego Bohatera, Tadeusza Kościuszki, mieszkańcy starożytnego miasta Będzina również dają tej miłości wyraz w obchodzie rocznicy Jego śmierci. Ciśnie mi się na usta pytanie — dlaczego tak kochamy Kościuszkę? Co w Nim było takiego, co Go w pamięci naszej wynosi ponad bitne hetmany polskie, ponad króle, odziane płaszczem majestatu, ponad męczenniki, krwią swą płacące haracz wrogiemu dla Polski losowi?

Chciałbym na to pytanie odpowiedzieć krótkim, mocnym słowem. I wydaje mi się, żem to słowo znalazł. Że odczuwam jedyne piękno tego ducha, który stoi oto nad nami w blaskach nieśmiertelnej chwały. Kościuszko, jak nikt w Polsce przed nim i po nim — umiał łączyć w sobie miłość dla Ojczyzny z miłością dla człowieka wogóle. Najgorętszy patrjota polski był jednocześnie najgorętszym wyznawcą nieśmiertelnych haseł wolności, równości i braterstwa.

Serce Jego, jak złote ogniwo, połączyło ukochaniem niezmiernym obie półkule świata i dla ich uszczęśliwienia gotowe było samo siebie złożyć na ofiarę. Serce Jego boleśnie przebite mieczami przez wrogów obcych i przez wrogów swoich, jednakową troską myślało o krzywdzonym chłopie, niewolniku polskim, jak i o pogardzonym murzynie, niewolniku amerykańskim. Jednego i drugiego ukochał najczulej, gdyż byli najnieszczęśliwsi.

Nie było dla niego rasy, wyznania, stanu—był człowiek i jego prawa. Jego prawa do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia. Jeśli ujmował w dłoń szablę, to nie dla podboju obcych krajów, lecz dla obrony własnej czy cudzej wolności. I dlatego znaczenie jego przerasta zakres bohaterstwa narodowego; dlatego pomnikami czci Go nietylko Polska ale i Ameryka. A święto Jego dzisiejsze rozbrzmiewa wszędzie, gdzie ukochano wielkie ideały ludzkości. Upamiętniając imię Jego w Będzinie, uczcijmy Go szczerzej i głębiej. Zapomnijmy, jak tego On pragnął, waśni rasowych i wyznaniowych. Zakończmy boje wewnętrzne, rozterki małe i przeciwne godności człowieczej, a wszystkie swe siły wytężmy w obronie odzyskanej Niepodległości Polski. Będzie to pomnik nad spiż trwalszy i wyższy nad kopiec, który Mu lud pod Krakowem usypał.

Niech będzie błogosławione święte imię Kościuszki. Niech pamięć Jego będzie błogosławiona!“

K—k.

Kronika.

Z Sosnowca.

Kursy administracyjne. Dnia 29-go października rozpoczną się w Warszawie nowe kursy administracyjne dla urzędników średnich.

Warunki przyjęcia są następujące:

Ukończony 18 rok życia, świadectwo dojrzałości conajmniej 6-klasowego zakładu naukowego, wolność od ułomności fizycznych, wykluczających służbę publiczną. Wykłady odbywają się w dzień. Kursa trwać będą 4 miesiące.

Jednocześnie urządzi się w Częstochowie kursy wieczorne, o ile znajdzie się dostateczna ilość uczestników. Uczestnicy zamiejscowi, nie mający w Częstochowie zajęcia dziennego otrzymają w miarę możności pracę dzienną w urzędach tamtejszych.

Zgłoszenia piśmienne podawać należy do głównego kierownictwa kursów przy Szefie Administracji, dla kursów częstochowskich również do naczelnika powiatu w Częstochowie.

Do podań dołączyć należy życiorys oraz świadectwa z ukończenia szkół. Czesne wynosi 25 marek.

Uczestnicy kursów, którzy po odbyciu ich zdadzą przepisany egzamin, przekazani będą, o ile z innych stron nie będzie żadnych przeszkód, w celu wykształcenia praktycznego do urzędów administracji. Podczas praktyki praktykanci otrzymują wynagrodzenie dzienne, wysokość którego obliczać się będzie podług zdolności poszczególnych osób. Prócz tego praktykantom niezamożnym wypłacać się będzie zapomogi.

W sprawie budowy szpitala w Sosnowcu od komitetu budowy otrzymaliśmy w odpowiedzi na naszą notatkę w tej sprawie obszerne wyjaśnienie, które zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Drobne bony rublowe. Od 1 grudnia 1917 r. tracą swą ważność wszystkie bony rublowe po 3, 5, 10, 15 i 20 kop., które wydawane były dawniej przez Radę miejską miasta Sosnowca lub Radę okręgową w Zagłębiu Dąbrowskim. Bonów tych od wymienionego dnia nie wolno przyjmować lub nimi płacić. Do 1 grudnia 1917 r. bony te wymieniać będzie Bank handlowy warszawski, filja w Sosnowcu, ulica Małachowskiego № 3.

Sosnowiec, 10-go października 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Szef Powiatu w zast.
Bickel.

Od redakcji. Każdy nowoprzybywający prenumerator „Iskry“ otrzyma kalendarzyk kościuszkowski i broszurkę Śliwińskiego o Kościuszce, co zaznaczamy ze względu na liczne zapytania, skierowane do naszych kolporterów fabrycznych.

Jednocześnie uważamy za konieczne nadmienić, że kalendarz Zagłębia Dąbrowskiego otrzymają wszyscy nasi prenumeratorzy bezpłatnie, o ilo zaabonuja „Iskrę“ wcześniej, gdyż wobec ogromnej drożyzny papieru nakład kalendarza musimy ograniczyć do ilości ściśle określonej.

Sosnowiec w cyfrach. Sosnowiec liczy obecnie: 47 fabryk i zakładów przemysłowych, posiadających 396 budowli zamieszkałych i 833 fabrycznych, oszacowanych na 6,468,510 rub; 4 kościoły i 17 budowli należących do parafji, oszacowanych na 194,090 rub.; 8 instytucji społecznych posiada 42 zabudowania, oszacowane na 141.980 rub. Miasto liczy 7371 domów mieszkalnych i innych budowli oszacowanych na12,070,110 rub. W domach tych jest mieszkań parterowych 13.714, na pierwszym, drugim i trzecim piętrach jest lokali 6218, na poddaszach 1704; w suterynach 876.

Z kraju.

O „tykaniu“. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie ożywioną dyskusję wywołał wniosek radnych Lipczyńskiego i Pręgowskiego w sprawie traktowania niższych pracowników miejskich. Wnioskodawcom chodziło, aby pracownikom starszym ponad 21 rok mówiono „panie i pani“, pracownikom zaś w wieku od 14 do 21 lat mówiono w osobie trzeciej i wnosili, aby zasadę tę wprowadzić z racji... uroczystości kościuszkowskiej.

R. Ciszewski wystąpił przeciwko wnioskowi. Uświadomienie robotnika decydować będzie o formie zwracania się do niego.

R. Arciszewski również wypowiedział się przeciwko wnioskowi. P. Arciszewski, mówiąc o potrzebie reform w stosunkach po robotników, domagał się zmian w ordynacji wyborczej i zniesienia systemu kurjalnego.

Rada większością głosów przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego.

Dowcipny łobuz. „Kur. Polski“ pisze: Nad postumentem Paskiewicza w Warszawie wzniesiono zasłonę z desek na drewnianych krokwiach.

— Och! zasłonili go... — spostrzegają pasażerowie, mijającego tramwaju.

A warszawski łobuz z gazetami pod pachą, dowcipne dziecko ulicy, dodaje:

— Żeby się nie rozpłakał.

Napad na gminę. W ubiegłą sobotą do kancelarji gm. Ręczaje, odległej o 7 wiorst od Wołomina wtargnęło trzech bandytów, którzy pod grozą rewolwerów steroryzowali trzy kobiety i jednego chłopca, znajdującego się w jednym z sąsiednich mieszkań, poczym, zaprowadziwszy do pokoju, związali ich sznurami.

W tym właśnie czasie nadjechał na wozie wraz z kuzynem swym wójt gminy. Kuzyn pozostał na wozie, zaś wójt udał się do pisarza i w pobliżu budynku spotkał się z jakimś mężczyzną, który wymierzył ku niemu lufę rewolweru; wójt począł uciekać, a wówczas bandyta dał doń trzy strzały, kładąc go trupem na miejscu.

Przerażony kuzyn wójta ukrył się w polu w bróździe. Bandyci wtargnęli do lokalu kasy, wysadzili ją dynamitem, poczym, zrabowawszy 20,000 marek, wsiedli na porzucony wóz wójta i zbiegli w kierunku Radzymina.

Wdrożono energiczne śledztwo, przyczym wezwano z Warszawy agentów.

Zgon. W Częstochowie zmarł w d. 12 b. m. ś. p. Stanisław Jełowicki, obywatel ziemski, prezes straży ogniowej ochotniczej, dyrektor Stow. rolniczego i czynny działacz wielu innych instytucji społecznych, w wieku lat 54. Tow. rolnicze częstochowskie dla uczczenia pamięci członka zarządu swego postanowiło utworzyć stypendjum imienia zmarłego. Ludność składa ofiary na tworzącą się kasę samopomocy im. Jełowickiego przy straży ogniowej, z czego można wnosić, jaką sympatją cieszył się zmarły w Częstochowie.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Dachy i dzwony kościelne.

„Trwanie wojny i konieczności wojenne zmuszają do dalszego sięgania po rozporządzalne zapasy miedzi, mosiądzu i cyny oraz do korzystania i z takich przedmiotów, które nie przedstawiając szczególnej wartości artystycznej, posiadają jednak specjalną wartość natury osobistej. Podobnie, jak w Niemczech, dowództwo wojskowe jest obecnie zmuszone również i na obszarze okupowanym zająć metale wojenne, znajdujące się na gmachach kościelnych.

„Rzecz naturalna, że wskutek tych wymagań poczuje się dotkniętą w uczuciach swych ta mianowicie część ludności, która nie zastanawia się przedewszystkim nad tym, że wojska na froncie wschodnim chronią również ziemię polską i że potrzebują przedewszystkim amunicji i pocisków, aby odeprzeć wroga. Ludność obszarów okupowanych pozostaje atoli zupełnie w tym samym położeniu, co i ludność Niemiec, która już dawno i chętnie oddała to, czego od niej żądano, ponieważ własne dobro i własnę bezpieczeństwo tego wymagały.

„Z gmachów kościelnych nie zdejmie się miedzi, nie zatroszczywszy się natychmiast o pokrycie zastępcze. Dzwony kościelne na razie pozostają nietknięte; oczywiście, o ileby wojna miała jeszcze długo potrwać, mogłaby się nasunąć konieczność zajęcia i metalu dzwonów. Na razie, dzięki Bogu, do tego jeszcze nie doszło, i im większą pozostanie teraz gotowość bojowa frontu, tym prędzej osiągnie się pokój; a wtenczas już nie będzie trzeba imać się takich środków. Jest rzeczą osób, mających pieczę nad oświatą społeczną w gminach, postarać się o to, aby ogół, poznawszy stan rzeczy, należycie ocenił położenie, a zwłaszcza, aby parafje ze zrozumieniem rzeczy i spokojem uległy tym koniecznościom. Niedawno temu bawili w Warszawie publicyści niemieccy i posłowie do parlamentu, a wśród nich i katolicy; byli oni przecież zdziwieni tym, że tu, nawet w kołach wyższego duchowieństwa, zwykle dobrze

poinformowanego, nie wiedziano snać o tym, że w Niemczech nietylko zabrano miedź z dachów kościelnych i oddano już piszczałki cynowe z organów, lecz w wielu wypadkach zdjęto już dzwony kościelne, ale nikt nie sarkał na to.

„Oprócz tego należałoby zatroszczyć się o to, aby robotnicy, którym powierzono wykonanie robót, nie napotykali trudności lub, co gorsza, oporu. To byłoby nietylko niesprawiedliwe ale i nierozumne. Władzom okupacyjnym byłoby bardzo przykro, gdyby musiały zastosować środki, w skutkach swych bardzo nieprzyjemne dla dotkniętych nimi osób. Jeżeli zaś wszystko odbędzie się spokojnie, można będzie natychmiast uczynić wszystko, aby jaknajprędzej znowu pokryć kościoły i ochronić gmachy od niepogody. Wtedy można będzie z największą szybkością pokryć dachy bądź metalem zastępczym, bądź też innym materjałem.

„W interesie dobrego porozumienia między władzami okupacyjnymi a ludnością kraju, osoby powołane powinny zawczasu wskazać parafjanom to, że robotnicy nie uszkodzą gmachów kościelnych, które się uszanuje i ochroni. A parafjanom zaleca się nie przeszkadzać w wykonaniu tych robót i nie zmuszać do zastosowania środków przymusowych. Jeżeli ogół zrozumie, że władze działają w danym przypadku z twardej konieczności i że pragną jaknajdalej uwzględnić osobiste uczucia wszystkich zainteresowanych, w takim razie odpowiednie załatwianie sprawy będzie zupełne proste".

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprechta

Wczorajsza działalność bojowa artylerji we Flandrji podobną była do tejże dni ostatnich.

Większe walki piechoty nie nastąpiły: natarcia wywiadowcze anglików odparto w kilku miejscach, również w Artois.

Grupa niem. następcy tronu.

Znowu była walka artyleryjska na północnym - wschodzie od Soissons w ciągu dnia ożywioną; również na zachód od Craonne wzmogła się do dwuch nowych daremnych natarć francuzów na rowy, niedawno temu przez nas zdobyte na północ od młyna Vauclercq.

Kilka potyczek wywiadowczych miało przebieg dla nas pomyślny; na zachód od Suippe sprowadzili sascy grenadjerzy a na zachód od Mozy bawarskie oddziały szturmowe większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych ze stanowisk francuskich.

Akcja ogniowa na froncie północnym pod Verdun była bardziej ożywioną niż w ostatnich czasach.

Wschodnia widownia wojny.

Wojska walczące na Oese pod rozkazami generała piechoty von Kathen, owładnęły dziś rano główną częścią wyspy.

Na wyciągniętym ku południowi półwyspie Sworbe odcięte wojska rosyjskie stawiały jeszcze zacięty opór Ciężkie baterje nadbrzeżne zmuszone były ogniem z okrętów naszych do milczenia.

W kierunku nadbrzeża wschodniego nacierano na nieprzyjaciela tak ostro, że tylko części zdołały się uratować. uciekając po nasypie, prowadzącym ku Moon.

W walkach o przyczółek mostowy Orrissar na zachodnim skraiu Oesel współdziałały skutecznie za pomocą ognia od strony północnej nasze morskie siły bojowe.

Dotychczas zaliczono przeszło 2400 jeńców. Rozbitki powiększą jeszcze tę liczbę, 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów wpadło dotychczas w ręce naszych wojsk, które wylądowały i przy świetnym poparciu części floty, stojących pod rozkazem wiceadmirała Schmidta, spełniły najważniejszą część swego zadania w ciągu czterech dni.

W Ryskiej zatoce morskiej zajęliśmy wyspy Runö i Abro.

Na froncie wschodnim na kontynencie żadnych znaczniejszych wydarzeń nie było.

Front macedoński.

W równinie Strumy bułgarzy ustąpili anglikom kilka miejscowości.

SZTOKHOLM. (WAT). Urzędowy dziennik rosyjski „Armja i flota" pisze z powodu wylądowania niemców na wyspach Oesel i Dagö:

Od chwili zajęcia Rygi najbliższym celem niemców powinny być obie osłaniające Estlandję wyspy, których posiadanie zapewnia niemcom wielkie korzyści. Dopóki zajmowaliśmy te wyspy, byliśmy w możności podejmować po przez kanał Moon wycieczki łodzi podwodnych i torpedowców do zatoki Ryskiej i w ten sposób zagrażać panowaniu niemców nad zatoką Ryską, zadawać ich transportom dotkliwe straty, a zarazem uchylać się od bezpośredniego zagrożenia ze strony niemieckiej.

Dla floty rosyjskiej cios niemiecki stanowi znaczne ograniczenie podstawy operacyjnej.

Kierownictwo marynarki spodziewa się, że z powodu nastąpienia bezpośredniego niebezpieczeństwa polepszy się nastrój marynarzy, poddanych wpływom nieprzyjaciół.

Z naszej strony, pomimo niebezpieczeństwa niemieckiego, trzymane były na wyspach nieznaczne tylko oddziały wojskowe, nie można było bowiem poważnie myśleć o obronie. Straty w ludziach są nieznaczne, przepadła natomiast ciężka artylerja, służąca do obrony brzegów. O dalszym rozwoju operacji lądowania narazie nic nie można przepowiadać.

Meksyk zrywa stosunki.

ZURYCH. (WAT). „Agenzia Americana" donosi: Rząd meksykański oświadczył, iż solidaryzuje się z rządem peruwjańskim i uznaje za niezbędne ze względów politycznych zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Znajdujące się w portach peruwjańskich okręty niemieckie mają pojemność ogólną 43,100 ton. Rząd republiki Peru postanowił używać tych okrętów do przesyłania towarów do Stanów Zjednoczonych.

Podole za Monarchją.

SZTOKHOLM. „Birż. Wied". donoszą:

Ministerjum aprowizacji otrzymało od komitetu wykonawczego na Podolu oświadczenie, w którym zawiadamia on, iż nie uznaje rządu prowizorycznego i słuchać będzie tylko cesarza Mikołaja.

Nowa zmowa w Rosji.

KOPENHAGA. W Karasubazarze na Krymie odkryto wielkie tajne przeciwrewolucyjne stowarzyszenie pod nazwą „Naprzód za carem". Prasa socjalistyczna twierdzi, że stowarzyszenie to, zaopatrzone dobrze we wszelkie środki bojowe i agitacyjne, utworzone zostało przez Mikołaja Mikołajewicza.

Wielki książę opuścił potajemnie swe posiadłości na Jałcie i ukazał się w Rostowie nad Donem, gdzie odbył dłuższe konferencje z przywódcą kozaków, Kaledinem.

Niebezpieczeństwo z południa zagraża stale rewolucji.

Rząd prowizoryczny nie powinien zwlekać dłużej i podjąć otwartą walkę przeciwko zdradliwemu wielkiemu księciu i Kaledinowi.

Konkordat z Rosją.

GENEWA. (WAT). Według doniesień paryskiej prasy katolickiej, poseł rosyjski przy Watykanie przedstawił papieżowi projekt konkordatu, nadający Stolicy Apostolskiej prawo mianowania biskupów w Rosji oprócz metropolitów, a kongregacjom — prawo osiedlania się.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski.

Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.